

**Jarosław Wojciechowski**

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

---

## EKONOMICZNA KWADRATURA KOŁA, CZYLI O BEZINFLACYJNEJ INFLACJI

---

**Streszczenie:** W artykule przedstawione zostały problemy związane z pojęciem bezinflacyjnej inflacji. Postawiona została hipoteza, iż w krajach stosujących politykę łatwego pieniądza utrzymywanie stopy inflacji na niskim poziomie prowadzi do wzrostu podaży pieniądza. Punktem wyjścia stały się rozważania na temat zakresu pojęciowego i definicji inflacji, która uległa istotnej modyfikacji. Wykorzystano do nich liczne przykłady dotyczące problemu pieniądza w gospodarce, w tym neutralności pieniądza.

**Słowa kluczowe:** inflacja, podaż pieniądza, zaburzenie preferencji czasowej.

### 1. Wstęp

W teorii ekonomii w ciągu kilkudziesięciu lat nastąpiła zasadnicza zmiana definicji inflacji. Pod tym pojęciem przez całą historię aż do początku XX wieku krył się nadmierny wzrost podaży pieniądza, natomiast obecnie – wzrost poziomu cen. Ścisłej rzecz biorąc, inflacja jest formą oszustwa, jakiego dopuszcza się emitent pieniądza, polegającego na wykorzystaniu zaufania, którym darzy się dany pieniądz co do jego siły nabywczej<sup>1</sup>. Należy zauważyć, że właśnie w ten sposób postępowali już średniowieczni władcy przy biciu pieniądza. W sytuacji zaistnienia konieczności zwiększenia wydatków skarbu zaniżali wartość kruszcu w monetach. Proceder ten jest zawsze opłacalny, pod warunkiem utrzymania go w tajemnicy przed pozostałymi członkami społeczeństwa. Stąd też pochodzi stwierdzenie wypowiedziane przez Kopernika: „Pieniądz gorszy wypiera lepszy”<sup>2</sup>. A zatem w celach tezauryzacji obywatela będą zatrzymywać pieniądz, co do którego mają pewność posiadania stale tej samej wartości, natomiast upłynniać będą pieniądz, co do którego nabrali podejrzeń, iż jest mniej wart, niż emitent obiecuje.

---

<sup>1</sup>J. Huerta de Soto, *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2009, s. XXXIII.

<sup>2</sup>M. Kopernik, *Monetae cudendae ratio*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku. 700 lat myśli polskiej*, red. L. Szczucki, PWN, Warszawa 1978, s. 527-537; przekład na język polski J. Drewnowski.

Przez stulecia stabilność na rynku pieniężnym zapewniała obecność pieniądza kruszcowego, w szczególności złota. Zastanawia jednak, co spowodowało, iż złoto przez cały okres naszej cywilizacji uchodziło za znakomity pieniądz? Otóż oprócz podzielności, trwałości, stosunkowej rzadkości posiada jeszcze bardzo istotną cechę: jest nią względnie stała podaż. Koszty wydobycia, wskutek swej ograniczonej i rozdrobnienia złóż, są wysokie, dlatego roczna podaż złota utrzymuje się w ostatnich latach na stałym poziomie<sup>3</sup>. Można powiedzieć, że całkowity zasób złota przyrasta o ok. 1,5% rocznie. Przy czym, co należy dobitnie podkreślić, jest to okupione wysokimi kosztami wydobycia.

Badania terenów obecnej Hiszpanii, zajmowanych przez Maurów, pokazują, że od momentu podboju aż do początku XIII wieku, czyli przez ponad 600 lat, utrzymywano stały poziom cen wyrażony w dinarach (4,25 grama złota). W obecnych czasach, czasach pieniądza papierowego, sytuacja ta wydaje się nie do pomyślenia.

Z inflacją polegającą na nadmiernym wzroście podaży pieniądza, niesłużącą dokonywaniu oszustw, można się spotkać również na kartach historii. Sztandarowym przykładem może być Hiszpania w czasach podbojów Nowego Świata. Zagrabione złoto przywożone do macierzystego kraju przez konkwistadorów stało się przyczyną wzrostu cen towarów, gdy mieszkańcy uświadomili sobie, że ich wolumen się nie zwiększył, natomiast przybył dodatkowy pieniądz kruszcowy.

Z kolei działalność polegającą na łamaniu zakazu udzielania pożyczek pod zastaw depozytów, skutkująca nadmiernym wzrostem podaży pieniądza, była przez lata traktowana jako przestępstwo. Przykładem może być bank Medyceuszy we włoskiej Florencji, który upadł po blisko stu latach działalności<sup>4</sup>. Co dowodzi, że wzrost pieniądza w obiegu niepoparty dobrowolnymi oszczędnościami zawsze prowadzi do sytuacji, w której następuje ożywienie gospodarcze, po czym nieuchronnie pojawia się kryzys.

## 2. Neutralność pieniądza

Aby móc odpowiedzieć na tytułowy problem artykułu, czyli czy może się rozwijać „niezauważenie” inflacja, należy wyjść od neoklasycznej teorii pieniądza. Opiera się ona na sformułowanej przez Davida Hume’a zasadzie neutralności pieniądza. Zgodnie z nią „pieniądz nie ma wpływu na realne procesy gospodarcze, czyli procesy tworzenia produktu. Jest nad nim jedynie woalem. Między sferami realną i pieniężną gospodarki występuje dychotomia, zatem nie oddziałują one na siebie. Pieniądz pełni funkcję wyłącznie jednostki obrachunkowej i pośrednika wymiany”<sup>5</sup>. Z tej za-

<sup>3</sup> Wydobycie złota w ostatnich kilku latach utrzymuje się na poziomie około 2200 ton rocznie, co stanowi około 60% całkowitej rocznej podaży. Zasób złota w świecie to 140 000 ton.

<sup>4</sup> Medyceusze uchodzili w latach świetności prowadzonego przez nich banku za najbogatszą rodzinę w ówczesnej Europie.

<sup>5</sup> R. Bartkowiak, *Historia myśli ekonomicznej*, PWE, Warszawa 2008, s. 127.

sady można wysnuć absurdalny wniosek, że gospodarka może się obyć całkowicie bez pieniądza. Pełne zaś sformułowanie ilościowej teorii pieniądza ekonomia zawdzięcza Irvingowi Fisherowi. Zgodnie z nią istnieją dwa obszary gospodarki – realny, określany przez występujące na rynku transakcje kupna-sprzedaży, oraz pieniężny, charakteryzujący się konkretnym zasobem pieniądza. Aby móc przedstawić równowagę pomiędzy obiema sferami, w postaci równania wymiany, należy posłużyć się dodatkowo pojęciem „prędkości obiegu pieniądza”. Należy przypomnieć, że z niewielkimi zmianami ilościowa teoria pieniądza została zaadaptowana przez Milтона Friedmana, w jego teorii monetarystycznej. Jednak czy pieniądz rzeczywiście jest neutralny dla gospodarki? Na tak postawione pytanie prawidłowej odpowiedzi udziela Ludwig von Mises. Rzeczywiście całkowity wolumen pieniądza nie ma znaczenia z punktu widzenia ekonomii. To znaczy jest zupełnie obojętne, czy w danym kraju wynosi on  $x$ , czy też  $2x$  jednostek pieniężnych. Z punktu widzenia konsumenta, czy będzie on zarabiał  $y$  jednostek, czy też  $2y$ , jest zupełnie obojętne, gdyż w pierwszym przypadku np. chleb kosztować będzie  $z$  jednostek, natomiast w drugim  $2z$ . Czy jednak wzrost wolumenu pieniądza, o 10% z początkowych  $x$  jednostek, dalej pozostanie neutralny dla gospodarki? Mises udziela zdecydowanie negatywnej odpowiedzi: „Zmiany w podaży pieniądza muszą doprowadzić do zmian innych danych. Różnice między systemem rynkowym przed napływem lub odpływem pewnej ilości pieniądza i tym systemem po takim napływie lub odpływie nie sprowadzają się do tego, że wzrosły lub zmalały zasoby gotówkowe jednostek oraz ceny. Pojawiają się również zmiany we wzajemnych stosunkach wymiany pomiędzy różnymi towarami i usługami. [...] Nie ma zatem nic dziwnego ani niedorzecznego w tym, że w zmieniającym się świecie realnym pieniądz nie jest neutralny i nie cechuje się stałą siłą nabywczą. Wszystkie pomysły na neutralność i stabilność pieniądza są chybione. Pieniądz jest elementem działania, a więc również czynnikiem zmian”<sup>6</sup>.

### 3. Inflacja podaży pieniądza

Podsumowując, należy zauważyć, że inflacja powinna być definiowana jako wzrost podaży pieniądza, a nie – jak podają obecnie podręczniki ekonomii – jako stały wzrost przeciętnego poziomu cen<sup>7</sup>. Przyjęta współcześnie definicja jest błędna, gdyż myli się w niej przyczynę ze skutkiem. To bowiem wzrost podaży pieniądza skutkuje wzrostem poziomu cen, a nie odwrotnie. Jest to niejako odpowiedź rynku, jego próba obrony przed dokonywanym oszustwem.

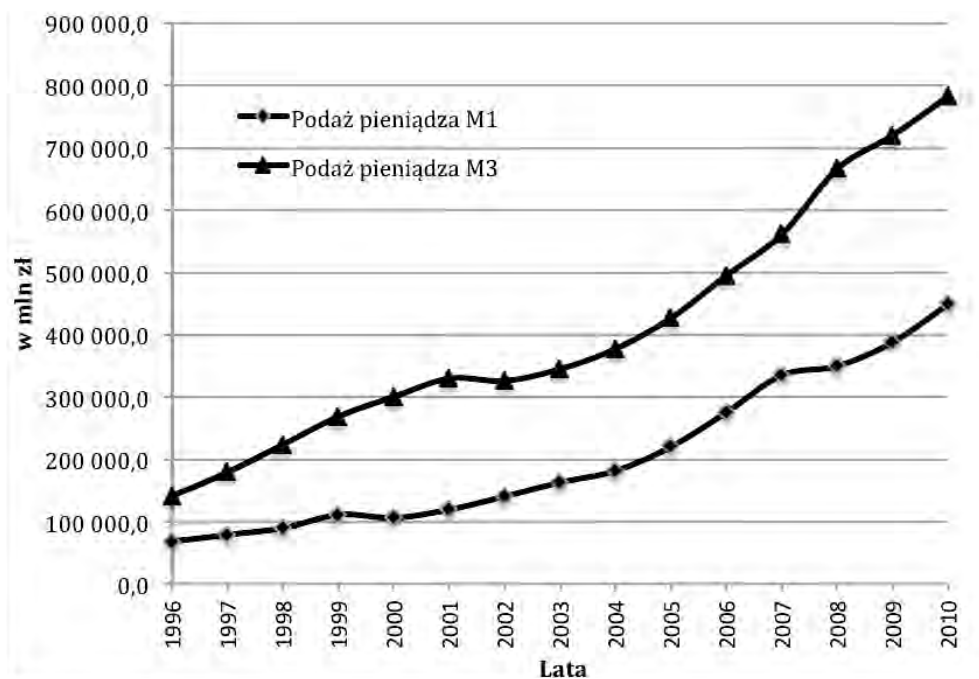
Po powyższych dygresjach dotyczących definicji i przyczyn inflacji można przejść do tytułowego problemu. Skoro za inflację odpowiada wzrost podaży pieniądza, to czy może wystąpić sytuacja przewrotnie opisana w tytule? Co zatem oznacza pojęcie celu inflacyjnego i stabilizacji ogólnego poziomu cen?

<sup>6</sup>L. Mises, *Ludzkie działanie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007, s. 352, 357.

<sup>7</sup>L. Czarny, R. Rapacki, *Podstawy ekonomii*, PWE, Warszawa 2002, s. 510; P. Samuleson, W. Nordhaus, *Ekonomia*, t. 2, PWN, Warszawa 2004, s. 59.

Otóż pojęcia te muszą być nieodzownie kojarzone z pojawieniem się banków centralnych. Dopóki bowiem nie istniał monopol wytwarzania pieniądza papierowego (obowiązujący na danym terenie), dopóty każda próba naruszenia praw własności poprzez zaniżanie rzeczywistej wartości pieniądza lub oparcie kredytu na rezerwie cząstkowej spotykała się z negatywną oceną rynku i powodowała bankructwo sprawcy procederu. Dopiero wprowadzenie bankowości centralnej pozwoliło na rozwinięcie skrzydeł przez inflacjonistów<sup>8</sup>.

Od momentu odejścia od standardu złota w świecie pojawia się na rynku stały wzrost kredytów niemających odzwierciedlenia w zgromadzonych oszczędnościach<sup>9</sup>. Skutkiem takich działań jest ciągły nawrót okresów boomu i recesji. Za całkowity wolumen pieniądza na rynku uważa się agregat M3, obejmujący oprócz pieniądza gotówkowego również m.in. wkłady oszczędnościowe oraz wszystkie wkłady terminowe sektora prywatnego.



**Rys. 1.** Agregaty pieniężne M1 oraz M3 w Polsce w latach 1996-2010

Źródło: Narodowy Bank Polski, [www.nbp.pl](http://www.nbp.pl), 10.03.2010.

<sup>8</sup>Tym pojęciem można określić zwolenników prowadzenia polityki łatwego pieniądza.

<sup>9</sup>Odcodzenie od standardu złota na rzecz pieniądza papierowego było procesem długotrwałym. Za zdarzenie przełomowe należy uznać Konferencję w Bretton Woods w 1944 r., gdzie po raz pierwszy zanegowano potrzebę odwoływania się pieniądza papierowego do pieniądza kruszcowego. Całkowicie wymienialność na kruszec zlikwidowano w 1971 r.

Powyższy problem można przedstawić na przykładzie Polski w ostatnich latach. Na rys. 1 pokazano zmiany podstawowych agregatów pieniężnych.

Jak pokazuje wykres, w ciągu ostatnich 14 lat zaobserwować można inflację podaży pieniądza. W omawianym okresie zasób pieniądza M1 wzrósł o 400%, natomiast pieniądza M3 „zaledwie” o 270%. Jak można również odczytać z wykresu, w latach 1996-2000 agregat M1 zachowywał stosunkową stabilność, przy czym w tym samym okresie gwałtownie wzrastał agregat M3. Nie można zapominać, że stopa inflacji sięgała wówczas powyżej 10%. W kolejnych latach, mimo obserwowanego znacznego obniżenia stopy inflacji, a zatem ustabilizowania poziomu cen, nastąpił znaczny przyrost wolumenu pieniądza M1 oraz M3 (obserwowany od 2004 roku). Mimo pozornego ustabilizowania poziomu cen, według klasycznej definicji inflacji, mamy do czynienia z niebywałym jej wzrostem. Jednocześnie nie da się zaobserwować jakiegokolwiek korelacji pomiędzy podażą pieniądza a wysokością stopy inflacji, co tylko potwierdza znikomą przydatność ilościowej teorii pieniądza, a tłumaczenie różnic zmianami prędkości obiegu pieniądza są niewystarczające. Zatem w omawianym okresie wystąpiła presja inflacyjna. Pozostałą część wzrostu należy więc przypisać systemowi bankowemu i kreacji pustego pieniądza<sup>10</sup>. Już z pobieżnej analizy danych dotyczących podaży pieniądza M3 można wywnioskować, że jej przeciętny, coroczny wzrost wolumenu pieniądza wynosi ponad 12%. A zatem udało się uzyskać odpowiedź na postawiony wcześniej problem, w latach 2000-2010 zaobserwowano znaczny wzrost podaży pieniądza, zwany jego inflacją, który nie przełożył się na proporcjonalny wzrost cen towarów konsumpcyjnych, przyjmowanych do wyliczenia stopy inflacji w ramach wybranego koszyka dóbr. Mówienie o bezinflacyjnej inflacji nie jest więc wewnętrznie sprzecznym pojęciem, a jedynie pokazuje absurd, do jakiego doprowadziła zmiana podejścia do pojęcia inflacji. Obecnie, jeżeli tylko nie następuje wzrost stopy inflacji powyżej założonego celu, można, a nawet należy kreować pusty pieniądz.

#### 4. Przyczyny bezinflacyjnej inflacji

Jak opisano w poprzednim rozdziale, przyrost wolumenu pieniądza odbywa się w tempie znacznie wyższym niż wzrost przeciętnego poziomu cen, co niewątpliwie wskazuje na występowanie inflacji pieniądza. Na to zjawisko wpływa wiele przyczyn.

Po pierwsze, należy zauważyć, że przy stałej podaży pieniądza powinien być obserwowany stały spadek cen towarów konsumpcyjnych. Będzie on wynikiem wzrostu produktywności, spowodowanego postępem technologicznym, które przynajmniej w niektórych dziedzinach prowadzić będą do spadku kosztów produkcji, co powinno wywołać obniżkę cen<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Skala wzrostu agregatu M1 również sugeruje kreowanie pustego pieniądza, w tempie 10% rocznie.

<sup>11</sup> Obniżka cen może nastąpić albo w wyniku obniżenia kosztów produkcji przez obecnych już na rynku przedsiębiorców, albo poprzez wystąpienie zysków nadzwyczajnych w danej branży, skłaniających innych graczy rynkowych do przeniesienia produkcji tam, gdzie osiągane są wyższe zyski.

Drugą przyczyną hamującą wzrost cen może być przekonanie ludzi o utrzymaniu stałej wartości waluty, którą wykorzystują. To przekonanie jest bardzo silne, gdyż panuje powszechna zмова milczenia na temat stałego wzrostu podaży pieniądza. Jest ono bowiem utożsamiane z „włączaniem dodatkowych maszyn drukarskich”, co prowadzi do hiperinflacji, tak jak to się zdarzało wielokrotnie w historii<sup>12</sup>. W społeczeństwie istnieje bardzo silne przekonanie, że baza monetarna pozostaje na stałym poziomie lub jej ewentualny wzrost jest naturalną, nieuchronną konsekwencją wzrostu gospodarczego. Owo przekonanie wzmacniane jest, w znacznym stopniu, przez władze monetarne, które dbają o utrzymanie stałego poziomu cen.

Kolejnym problemem jest czerpanie korzyści przez rząd z tytułu postępującej inflacji. Przykładowo, jeśli urząd odpowiedzialny za wyliczane stopy inflacji zaniży jej realną wartość o zaledwie 1% rocznie, to chociażby w sferze płac realnych sektora publicznego oraz emerytur pozwala uzyskać duże oszczędności. Taki błąd wydaje się całkiem prawdopodobny, gdyż arbitralnie podchodzi się do sposobu wyliczania koszyka dóbr, choć niewątpliwie każdy sposób liczenia będzie obarczony ułomnościami. Po pierwsze, metodologia wyznaczania stopy inflacji jest bardzo niejednoznaczna. Wiele czynników, które znacząco wpływają na poziom cen, niejednokrotnie nie jest uwzględnianych przy definiowaniu koszyka dóbr. Szczególnie dyskusyjne wydaje się przyjęcie za podstawę pomiaru koszyka dóbr konsumpcyjnych (CPI). Znacznie lepszym, choć nadal niedoskonałym źródłem informacji o inflacji byłoby oparcie pomiarów na indeksie cen czynników wytwórczych (PPI)<sup>13</sup>. W okresie boomu, spowodowanego obniżeniem stopy procentowej poniżej jej wartości wynikającej z naturalnej preferencji czasowej, następuje wydłużenie procesów produkcji, co implikuje obniżenie cen towarów konsumpcyjnych<sup>14</sup>, przy relatywnym wzroście cen czynników wytwórczych. Ponadto o wartości inflacji wyliczanej na podstawie koszyka dóbr konsumpcyjnych decyduje ni mniej, ni więcej tylko jego dobór. W cią-

<sup>12</sup> Sztandarowym przykładem jest zachowanie marki niemieckiej po I wojnie światowej, gdzie hiperinflacja osiągnęła poziom, przy którym marka przestała pełnić rolę pieniądza.

<sup>13</sup> Indeks cen dóbr produkcyjnych (PPI) służy do pomiaru cen ustalonych przez producentów na różnych etapach produkcji. Jest on znacznie wrażliwszym wskaźnikiem inflacji, wyprzedzającym o kilka miesięcy dane otrzymywane za pomocą indeksu CPI. Zatem znacznie lepiej obrazuje wzrost cen, co wynika z faktu, że w okresie boomu następuje wydłużenie procesów produkcyjnych, pozwalających na zmniejszenie cen produktów konsumpcyjnych. Jednak zmiana ta jest nietrwała, gdyż wymuszona przez wzrost podaży pieniądza. Zmiana preferencji czasowej skutkować będzie wzrostem cen czynników wytwórczych na etapach produkcji coraz bardziej oddalonych od konsumpcji. Należy zauważyć, że praktycznie zawsze w okresie boomu dochodzi do nieproporcjonalnie wyższego wzrostu cen ziemi, półproduktów oraz płac w przemyśle. Podobnie w okresie recesji najmniej „cierpią” producenci nastawieni na finalną produkcję zaspokajającą konsumpcję, natomiast gros nietrafionych inwestycji stanowią te, które zostały poczynione na wyższych etapach produkcji.

<sup>14</sup> Przy czym należy mieć na uwadze to, że owa obniżka cen towarów konsumpcyjnych nie wynika z naturalnych procesów rynkowych, a stanowi zaburzenie rzeczywistych kosztów wytwarzania towarów poprzez nadmierne wykorzystanie kapitału w procesie produkcji, co do którego można mieć pewność, że nie ma on pokrycia w realnych oszczędnościach.

gu roku w sposób naturalny wiele cen ma charakter zmienny i oscyluje sezonowo. Ceny towarów *new technology* wykazują stałą tendencję spadkową wskutek postępu technologicznego. Można zatem, trawestując powiedzenie Archimedesesa, stwierdzić: „pozwólcie mi dowolnie ustalać koszyk dóbr, a wyliczę wam dowolną stopę inflacji”.

Dodatkowy wolumen pieniądza może znaleźć ujście w spekulacji giełdowej. W przypadku występowania nadpodaży pieniądza obserwuje się spiralę spekulacyjną, zwaną eufemistycznie „boomem giełdowym”. Następuje całkowite oderwanie wartości akcji od rzeczywistych, zdyskontowanych przyszłych wartości spółek. W przypadku względnie stałej podaży pieniądza taka sytuacja nie mogłaby mieć miejsca.

Kolejnym sposobem maskowania rzeczywistego poziomu inflacji jest manipulowanie stopą preferencji czasowej, przy czym oznacza ona sposób wartościowania dóbr obecnych i przyszłych. Pokazuje, jak zmienia się pojmowanie przyszłości. Wiadomo bowiem, że dobro, które można otrzymać dopiero za rok, będzie miało znacznie niższą wartość niż to samo dobro, które można otrzymać obecnie. Wyznacznikiem owego stosunku jest stopa dyskontowa *vel* stopa procentowa, po jakiej podmioty gotowe są poświęcić teraźniejsze dobro za cenę przyszłego. A zatem dla społeczeństwa stopa procentowa będzie wypadkową preferencji poszczególnych jej członków. Konkludując, bank centralny powinien w swojej polityce co najwyżej dostosowywać się do wypadkowej preferencji, a nie – jak to często czyni – określać preferencje czasowe podmiotom. Można wskazać liczne przykłady, w których bank centralny narzuca, w imię zapewnienia wzrostu gospodarczego, równoważne traktowanie dóbr obecnych i przyszłych<sup>15</sup>.

Omawiając czynniki powodujące odzwierciedlenie zwiększonej podaży pieniądza we wzroście cen, nie można zapomnieć o wzroście gospodarczym. Z jednej strony wzrost bogactwa społeczeństwa wymagać będzie wzrostu ilości pieniądza w obiegu. W przypadku pieniądza kruszcowego dostosowanie odbywało się niejako automatycznie, poprzez zwiększone wydobycie kruszca<sup>16</sup>. Dlatego też można przyjąć hipotezę, że wzrost podaży pieniądza „nadażający” za wzrostem PKB nie powinien być uważany za inflację, a za naturalny proces utrzymywania cen na stałym poziomie. Jednak zarazem należy pamiętać o istotnej różnicy, jaka występuje w przypadku pieniądza kruszcowego i papierowego. Otóż beneficjentem wzrostu

---

<sup>15</sup> Dzieje się tak poprzez ustalanie stopy procentowej na poziomie stopy inflacji. Do zupełnego kuriozum dochodziło np. w latach 80. w Japonii, w której obowiązywały wręcz ujemne realne stopy procentowe. Co oznacza sytuację, w której przyszłe dobra cenione są wyżej niż obecne. Było to spowodowane olbrzymią nadpłynnością jena, która zakończyła się głęboką recesją w latach 90.

<sup>16</sup> W sytuacji, w której następuje wzrost bogactwa społeczeństwa i istnieje zwiększone zapotrzebowanie na pieniądz kruszcowy, wyższy poziom kapitału i siły roboczej może zostać zaangażowany w wydobycie złota, którego cena ze względu na zwiększony popyt relatywnie wzrasta, a więc przyciąga nowe inwestycje.

produktu staje się obecnie rząd, gdyż wprowadzenie dodatkowego pieniądza na rynek nie jest okupione praktycznie żadnymi kosztami<sup>17</sup>.

Podsumowując omówienie czynników wpływających na relację pomiędzy wzrostem podaży pieniądza a zmianą poziomu cen, należy zauważyć, że procesy te nie są ze sobą powiązane zależnościami ilościowymi. Zatem nie można stwierdzić występowania inflacji na podstawie zmian cen, nawet najlepiej dobranej, koszyka dóbr. W procesie kształtowania się ogólnego poziomu cen stale występuje działający człowiek, którego zachowanie nie da się opisać prostymi równaniami. Działanie podmiotów na rynku zawsze będzie wynikiem dwóch procesów – preferencji czasowej oraz popytu na pieniądź.

## 5. Analiza inflacji w Polsce w latach 2000-2010

Przechodząc do sytuacji, w jakiej znalazła się polska gospodarka po 2000 roku, można zauważyć duże zmiany zasobu pieniądza w gospodarce. Jak wspomniano, podaż pieniądza najbardziej płynnego wzrosła w latach 2000-2010 o ponad 300%. Również podaż pieniądza uwzględniającego jego kreację przez banki (agregat M3) wykazuje, że zanotowano znaczny, prawie 300% przyrost. Z punktu widzenia klasycznego pojmowania ekonomii nastąpiła wręcz „olbrzymia” inflacja pieniądza, choć obliczenia należy skorygować, uwzględniając wzrost gospodarczy w ciągu badanego okresu.

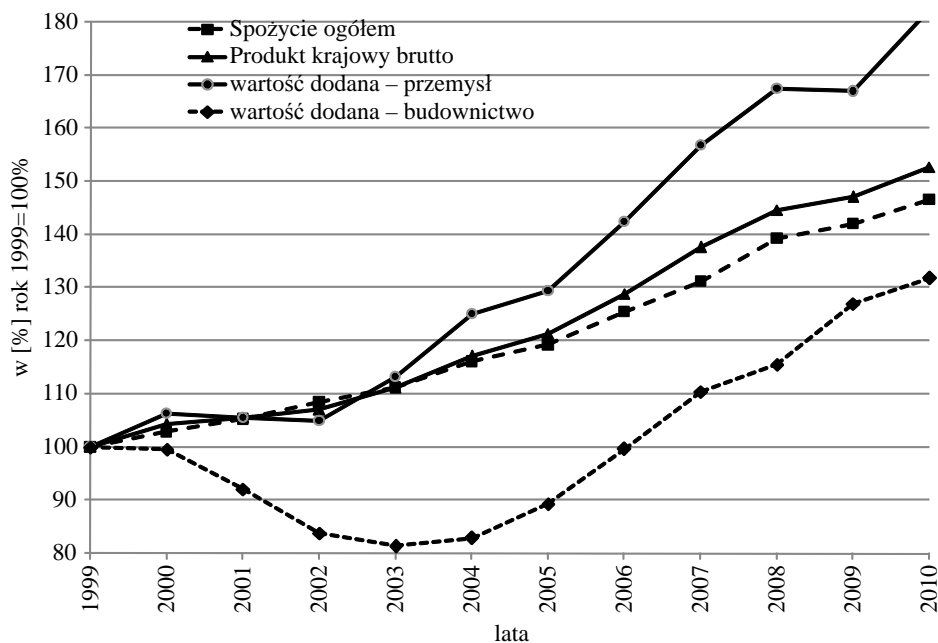
Jak pokazano na rys. 2, przeciętnie wzrost w tym okresie oscylował między 3 a 8%. W ciągu badanego dziesięciolecia nastąpił wzrost PKB o 50%. Zatem analogiczny wzrost podaży pieniądza powinien być wystarczający do utrzymania stabilnego poziomu cen. Skoro jednak podaż pieniądza przyrosła wielokrotnie więcej, musiała znaleźć ujście dla siebie innymi kanałami. Tym ujściem musiały stać się z całą pewnością giełda oraz przewidywany przez szkołę austriacką wzrost cen „towarów stojących w hierarchii najdalej od konsumpcji”. Do takich towarów można zaliczyć obserwowany w latach 2007-2008 nieproporcjonalny wzrost cen ziemi, materiałów budowlanych i tym podobnych. Zaobserwowany boom w przemyśle budowlanym zakłócił relację cen na rynku pracy, powodując nieproporcjonalnie duży wzrost zarobków w tym sektorze<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup>Należy w tym miejscu przestrzec przed pochopnym idealizowaniem tej sytuacji. Można bowiem wysnuć fałszywy wniosek, jakoby pieniądź papierowy pozwalał na znaczne zwiększenie bogactwa, gdyż nie ma potrzeby inwestowania w wydobycie np. złota. Jest to oczywiście prawda, jednak nie wolno zapominać o tym, że cena, jaką płaci się w okresie recesji za nietrafione decyzje inwestycyjne, prawdopodobnie znacznie przewyższa koszty, jakie społeczeństwo ponosiłoby na zwiększenie podaży pieniądza kruszcowego.

<sup>18</sup>Znakomitym poparciem dla austriackiej teorii cykli ekonomicznych może być publikacja *Ceny w gospodarce narodowej w 2008 r.*, GUS, Warszawa 2009, s. 37; w okresie boomu najbardziej rosła cena produktów najbardziej „oddalonych” od konsumpcji: „Wyższa niż przed rokiem była dynamika cen w górnictwie (wzrost o 10,9%, wobec 3,1%), głównie w wyniku znacznego wzrostu cen w gór-





Rys. 2. Wybrane, skorelowane dane makroekonomiczne dla Polski

Źródło: Główny Urząd Statystyczny, www.stat.gov.pl, 10.03.2011.

Oczywiście dodatkowy strumień pieniężny nie jest, wbrew teoriom przedstawianym przez monetarystów, neutralny dla gospodarki. Jak pokazano powyżej, zaburza on relacje cenowe pomiędzy towarami konsumpcyjnymi, płacami a dobrami inwestycyjnymi. Ów nieproporcjonalny wzrost cen w sektorach najbardziej oddalonych od konsumpcji powoduje nieuchronnie powstanie zysków nadzwyczajnych, które przyciągają do tych sektorów kolejnych przedsiębiorców oraz skłaniają do dodatkowych inwestycji, mających sprostać zwiększonemu popytowi. Konsekwencją tej sytuacji będzie, obserwowany w latach 2005-2007, boom giełdowy windujący akcje spółek grubo powyżej ich zdyskontowanej wartości. W tej sytuacji należy się zastanowić nad oszczędnościami gospodarstw domowych oraz rynkiem towarów luksusowych, zwłaszcza ich poziomem i strukturą.

Pojawienie się na rynku dodatkowej podaży pieniądza, niemającej pokrycia w realnych oszczędnościach, powoduje obniżenie stopy procentowej. Jednocześnie, z tych samych powodów, zanika skłonność do oszczędzania. Następuje przesunięcie

nictwie węgla kamiennego i brunatnego; wydobywaniu torfu (o 23,8%). W sekcji wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, wodę ceny podniesiono o 8,4% (wobec 4,0% w 2007 r.) [...] Ceny produkcji budowlano-montażowej w 2008 r. rosły wolniej niż przed rokiem (5,0%, wobec 7,8%) [...] Pozostałe górnictwo podniosło ceny o 13,4%, w tym znacznie podrożało wydobywanie minerałów chemicznych i minerałów do produkcji nawozów (o 79,7%)”.

konsumpcji w stronę dóbr luksusowych, na które w poprzedniej sytuacji nie byłoby miejsca.

## 6. Podsumowanie

Tytułowa kwadratura koła to z jednej strony podtrzymywane przez rząd i emitenta pieniądza przeświadczenie, że inflacja jest pod kontrolą, gdy ceny wzrastają w tempie 1-3% rocznie, zgodnie z zaplanowanym celem inflacyjnym. Jednak należy mieć na uwadze, że stale prowadzona jest polityka proinflacyjna, przejawiająca się w konsekwentnym zwiększaniu podaży pieniądza, czyli jego inflacji. Jak pokazano w artykule, nie istnieje możliwość weryfikowania właściwego poziomu podaży pieniądza za pomocą pomiaru wzrostu cen. Dzieje się tak z kilku powodów. Po pierwsze, nie ma bezpośredniego i tak prostego mechanizmu, jak widzą to monetaryści, pomiędzy zmianami podaży pieniądza a wzrostem cen. Po drugie, rząd zawsze będzie zainteresowany w przedstawianiu społeczeństwu jak najniższej wartości stopy inflacji. Po trzecie, metodologia przyjęta do pomiaru stopy inflacji jest arbitralna i zdaniem autora nie odzwierciedla rzeczywistego wzrostu cen. Po czwarte, powoduje pozorne uspokojenie społeczeństwa co do rzeczywistych kosztów inflacji, czego skutków doświadcza się w nieuniknionych cyklach gospodarczych. Przy czym obecnie dużo trudniej jest dostrzec jej objawy, gdyż można je ukryć pod płaszczykiem rozwoju gospodarczego i konieczności zwiększania kredytu bankowego celem stymulowania wzrostu gospodarczego.

Należy jednocześnie przywrócić pojęciu inflacji dawne znaczenie lub zaproponować nową definicję, która będzie definicją projektującą regulującą, czyli budującą znaczenie na podstawie dotychczasowych ustaleń znaczeniowych wyrażenia<sup>19</sup>. Jest to istotne, gdyż pozwoliłoby na zlikwidowanie powstałych nieścisłości i wieloznaczności. To właśnie brak precyzji w stosowaniu pojęć umożliwił zdefiniowanie inflacji poprzez skutek, jaki ona wywołuje. Być może nie jest już możliwe przywrócenie tradycyjnego jej znaczenia i należy mówić o inflacji podaży pieniądza lub – przez analogię do zawłaszczonego przez skrajną lewicę określenia pojęcia liberala – stosować obecnie pojęcie inflacja klasyczna. Można by powyższy postulat uznać za przeciętny żart, gdyby nie rzeczywista potrzeba precyzyjnego wyrażania myśli; współczesna ekonomia brnie w ślepy zaułek, jakim jest pojęciowy chaos, czemu dano wyraz, pisząc o tytułowej kwadraturze koła.

Nierozłącznie z pojęciem inflacji wiąże się kwestia pieniądza papierowego. W czasach obowiązywania pieniądza kruszcowego inflacja była zawsze wynikiem próby oszustwa, bądź przy biciu monety, bądź też przez udzielanie kredytów niemających poparcia w zgromadzonych oszczędnościach. Obecnie inflacja stała się pełnoprawnym czynnikiem procesów gospodarczych, zamiast budzić obawę i zgorzniecie. Natomiast całkowicie naturalny proces z punktu widzenia gospodarki, jakim jest

<sup>19</sup>Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, PWN, Warszawa 1996, s. 46.

spadek cen, otrzymał negatywną konotację i stanowi dla wielu mainstreamowych ekonomistów tragedię porównywalną z plagami egipskimi.

Na zakończenie warto ponownie zacytować Kopernika, który w 1528 r. tłumaczył: „Chociaż niezliczone są klęski, wskutek których zazwyczaj podupadają królestwa, księstwa i rzeszpospolite, to jednak najgroźniejsze są – moim zdaniem – cztery: niezgoda, śmiertelność, nieurodzajność ziemi oraz spadek wartości monety. Trzy pierwsze są tak oczywiste, że nie ma nikogo, kto by o tym nie wiedział, jednakże czwarta, która dotyczy monety, dostrzegana jest przez niewielu i to jedynie przez najgłębiej myślących, ponieważ nie powoduje natychmiastowego i gwałtownego upadku państw, ale doprowadza je do tego stanu stopniowo i jakby niewidocznie”<sup>20</sup>.

## Literatura

- Bartkowiak R., *Historia myśli ekonomicznej*, PWE, Warszawa 2008.
- Ceny w gospodarce narodowej w 2008 r.*, GUS, Warszawa 2009.
- Czarny L., Rapacki R., *Podstawy ekonomii*, PWE, Warszawa 2002.
- [http://www.nbp.pl/statystyka/pieniezna\\_i\\_bankowa/dwn/podaz\\_bilansowa.xls](http://www.nbp.pl/statystyka/pieniezna_i_bankowa/dwn/podaz_bilansowa.xls) [10.03.2011]
- [http://www.stat.gov.pl/gus/rachunki\\_narodowe\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/rachunki_narodowe_PLK_HTML.htm) [10.03.2011]
- Huerta de Soto J., *Pieniądz, kredyt bankowy i cykle koniunkturalne*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2009.
- Kopernik M., *Monetae cudendae ratio*, [w:] *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku. 700 lat myśli polskiej*, red. L. Szczucki, PWN, Warszawa 1978.
- Mises L., *Ludzkie działanie*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2007.
- Rothbard M., *Wielki kryzys w Ameryce*, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa 2010.
- Samuleson P., Nordhaus W., *Ekonomia*, t. 2, PWN, Warszawa 2004.
- Szczucki L., *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku. 700 lat myśli polskiej*, PWN, Warszawa 1978.
- Ziemiński Z., *Logika praktyczna*, PWN, Warszawa 1996.

## ECONOMIC QUADRATURE OF THE CIRCLE – ABOUT NONINFLATIONARY INFLATION

**Summary:** A problem associated with the concept of non-inflationary inflation is presented. A hypothesis is made that in the countries of easy money policy, in spite of keeping the inflation rate low and stable, the growth of money supply is observed, therefore inflation, in the traditional sense, appears. The considerations of definition of inflation, its precise meaning and the scope of the term, which was fundamentally modified, are the starting point. To this end numerous examples concernig monetary problems in the economy, including neutrality of money, are quoted.

---

<sup>20</sup>L. Szczucki (red.), *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku. 700 lat myśli polskiej*, PWN, Warszawa 1978, s. 537.